

Od lądnych paru miesięcy jest to kwestia narodowa; chlewy pełne świń, ten temat z setkami hodowców, „Solidarność” rolników indywidualnych i ze stowarzyszeniami — ministrem Jerzym Wojteckim i sekretarzem KC Browickim Michałem. Uważnie przestudiowałem racje profesorów Bobrowskiego i Kalety, eksperta premiera — publicysty Stanisława Albinowskiego i mistrza budownictwa — Albina Siwaka.

Nie ukrywam, że propozycje, które za chwilę zgłoszą pod adresem władzy i chłopów, uzyskały wstępny konsensus moich rozmówców. Zobaczymy za jakiś czas, co nam wspólnie z tego wyszło. Dziś jestem pewien, że jeśli żadna ze stron nie wycofa się z zadeklarowanej pomocy, w ostatnich dwóch miesiącach tego roku szczyt życia zwierzęcego wróci do normy. Czy producent sprzedadzą wszystko co w chlewniach urosło, a ludzom w miastach będzie lepiej.

PRZECEDZACIE KOMARA...

Zanim jednak przystąpię do rzeczy, ustosunkuję się do zgłoszonych dotychczas w tej sprawie postulatów. Od razu przypomina mi się przysłowie: precedzacie komara, a polskie wielbłądy. Mianowicie, wzięcie myśli wypowiedziane przez autorytety polityczne, gospodarcze i związkowe charakteryzują się tym, że wyrażane są pod publiczkę, a nie trafiają do przekonania producenta, który ma dużo zwierząt i nie wie, co z tym fantem zrobić. Dokonajmy więc przeglądu tych propozycji i zwerifikujemy je z osadem chłopskim.

Albin Siwak — i nie tylko on, ale także wielu mieszkańców miast — proponował wprowadzić obowiązkowe dostawy płodów rolnych. Ta propozycja jest przyczyną odwróceniem tendencji obserwowanych obecnie w przemyśle, a właściwie w całej gospodarce narodowej. Stanowiłaby bowiem powrót do administracyjno-nakazowego zarządzania rolnictwem, co nie jest w tym miejscu miejsce. Nie od rzeczy w tym miejscu będzie powołanie się na marksowską maksymę: „Gdyby państwo oparte na przymusie chciało być praworządne, musiałoby się samo zniszczyć”. Chyba jasne, że przymus działałby w kierunku sprzecznym z mentalnością i charakterem polskiego chłopstwa, z naszym socjalizmem. W końcu przecież kontrargumentem nie do odparcia byłoby postawienie samych chłopów. A ci nakaz administracyjny wyrzuciłby na śmietnik. Co do tego nie ma wątpliwości. I teraz każdy rozsądny przynajmniej, że wieś bez miasta jakoby by się obijała, a miasto bez wsi — nie. Kto tego nie rozumie, z tym się nie dogadamy.

Albin Siwak — i nie tylko on, ale także wielu mieszkańców miast — proponował wprowadzić obowiązkowe dostawy płodów rolnych. Ta propozycja jest przyczyną odwróceniem tendencji obserwowanych obecnie w przemyśle, a właściwie w całej gospodarce narodowej. Stanowiłaby bowiem powrót do administracyjno-nakazowego zarządzania rolnictwem, co nie jest w tym miejscu miejsce. Nie od rzeczy w tym miejscu będzie powołanie się na marksowską maksymę: „Gdyby państwo oparte na przymusie chciało być praworządne, musiałoby się samo zniszczyć”. Chyba jasne, że przymus działałby w kierunku sprzecznym z mentalnością i charakterem polskiego chłopstwa, z naszym socjalizmem. W końcu przecież kontrargumentem nie do odparcia byłoby postawienie samych chłopów. A ci nakaz administracyjny wyrzuciłby na śmietnik. Co do tego nie ma wątpliwości. I teraz każdy rozsądny przynajmniej, że wieś bez miasta jakoby by się obijała, a miasto bez wsi — nie. Kto tego nie rozumie, z tym się nie dogadamy.

Spotkania z CSRS (4)

Konieczność czy rozsądek?

Każdy dziennikarz jest ciekawy. Jak było, co jest obecnie, jakie są zamiaty. To zawodowa cecha. Ciekawość — pierwszy stopień do piekła — mówi mi wiadomo dokładnie dla czego polskie przysłowie. Dla nas jest to droga do wzbogacenia wiedzy o naszych sąsiadach. Okazuje się, że to są wyjazdy w różne rejony CSRS.

Pytamy więc w Ministerstwie Rolnictwa i Wyżywienia o wiele spraw. Pytania dotyczą np. koncentracji ziemi i produkcji, budownictwa ferm, planowania i opłacalności różnych rodzajów produkcji rolniczej i zwierzęcej.

— My sądzimy — mówią nam przedstawiciele władz centralnych — że koncentracja ziemi jest u nas zakończona. Gospodarstwo państwowe czy spółdzielcze liczy teraz około 7,5 tys. hektarów. W zupełności wystarczy, by stosować nowoczesne technologie. To bynajmniej nie wyklucza pewnych zmian. Niektóre gospodarstwa mają niekorzystne rozkazy, więc dla nich nie ma następstwa korekty w stanie posiadania. Taką zmianą jest korekta, gdyż może zwiększyć efekty ekonomiczne.

Nasuchaliśmy się u nas o tym, że duże fermi hodowlane to zwykłe gigantomanie, często „karcezy” dla zwierząt, bardzo wysokie koszty jednostkowe, czyli przedsięwzięcia pozbawione logiki i zasad ekonomii. Tymczasem w Ministerstwie Rolnictwa i Wyżywienia CSRS mówią nam:

— W latach pięćdziesiątych, kiedy upadła koncepcja rolnictwa zaczęło rozwijać się rolnictwo, budowałyśmy np. typowe obory na 96 sztuk. Każde gospodarstwo, rozwijając produkcję zwierzęcą, budowało kilka identycznych obiektów. Okazało się, że przy takim systemie nie ma możliwości mechanizacji na większą skalę i jest to mała wydajność pracy. Dlatego powstał projekt obory na 174 sztuki. Później były budowane obiekty na 280—300 stanowisk hodowlanych.

Nowsze typy były na 400 sztuk, a nawet na 1500. My uważamy, że to najbardziej racjonalne budownictwo, to obory dla 600—700 krów. Tam jest już możliwa pełna mechanizacja. W hodowli trzody chlewnej spotykamy najczęściej budynki dla 1200 sztuk, chociaż mamy też fermy o pojemności 40 tys. I dodają: możecie zobaczyć, jak to wygląda w praktyce. Jedziemy więc do spółdzielni DOLNY UJAZD im. Obrońców Pokoju, największej w województwie Hradec Kralowe. Pytań jest wiele: o koncentrację, opłacalność, zasoby finansowe, planowanie produkcji. Odpowiadają: wiceprzewodniczący ob. Kincek, sekretarz organizacji partyjnej ob. Nepraš i ekonomista — ob. Maszek. Wybieram te dane, które wzbogacają temat przedstawiany w dzisiejszej korespondencji.

Inż. Maszek: — Mamy rocznie 17—18 mln koron czystego zysku. Na naszym koncie znajduje się obecnie 25 mln koron (za rezerwy). W rolnictwie wiadomo — raz jest lepiej, raz gorzej. Może być nawet klęska nieurodzaj. Gdyby nawet był taki rok, to nie grozi nam upadek i rozwiązanie spółdzielni. Niektóre rodzaje produkcji nie są opłacalne: dla przykładu otrzymujemy dotacje od państwa za dostawę mleka. Ich wysokość nie jest jednakowa, zależy od warunków regionalnych. Gdy budujemy duży obiekt hodowlany, pokrywamy połowę wartości inwestycji ze środków państwowych.

Każda spółdzielnia otrzymuje pięć dyrektywnych wskaźników: plan produkcji mięsa, mleka, buraków cukrowych, zbóż i hodowli bydła. Aby zrealizować te zadania państwo zapewnia nam zysk w każdym rodzaju produkcji. To zrozumiałe, bo co jest dobre dla społeczeństwa, musi być dobre dla każdego PGR i każdej spółdzielni. My otrzymujemy np. 20 halercy dopłaty do każdego litra mleka. W sumie dotacje

państwa wynoszą dla naszej spółdzielni 8 mln koron rocznie, a my płacimy 1,2 mln tytułem podatku gruntowego oraz 2 mln koron od zysków.

Spółdzielnia Dolny Ujazd ma do dyspozycji 6,3 tys. hektarów, zatrudnia 1770 osób (w tym jest około tysiąca pracujących, reszta to emeryci). Płaty rok gospodaruje na takim areale. Jej wioski rozciągają się w 6 km od granicy z Polską. Połowe obszaru zajmują zboża, średnia wydajność sięga 46 kwintali z hektara. Hoduje się tutaj m.in. 6,7 tys. sztuk bydła i ponad 7 tys. sztuk trzody chlewnej. Główne sprawy są rozstrzygane przez Radę Spółdzielni, do której należy co 10 pracowników. Przeciętna wielkość spółdzielni wynosi 42 lata.

Rozmawiamy o mechanizacji. Mają w zasadzie wszystkie najpotrzebniejsze maszyny. Większość produkcyjnych rozbudowany przemysł CSRS, część sprowadza się z ZSRR, NRD i Polski. Są tu m.in. nasze wózki do zadrzawiania pasz w obiektach hodowlanych. — Dobrze zdają egzamin — mówią przedstawiciele spółdzielni. Młody usłyszał taką opinię. Czechosłowacja nie leży za siedmioma górami i siedmioma morzami, sąsiaduje z nami. Mimo to gdziekolwiek spotkamy polskie wyroby, przykładają do nich kciuki i kłopoty. Dowody sympatii i troski o nasz kraj — robi się lepiej na duszy. Przypominamy sobie czechosłowackiego Zetora, znanego w wielu krajach świata. I zastanawiamy się, czy nie lepiej było rozwijać współpracę w produkcji ciągników z naszymi sąsiadami, niż kupować licencje na traktor zachodni MF. My mamy Ursusa, Czechosłowacki Zetora. Obydwa uzyskiwały wysokie oceny podczas badań testowych w najświeższych ośrodkach naukowych. A jednak ktoś (co?), mając na względzie inne cele (jakie?) zdecydował się na zakup kosztownej licencji w twardej walucie. Co z tego wyszło — coś niecoś, wiemy, ale nie sąsiadujemy jeszcze. Kto odpowiada za niezwykłe koszty nieporozumienia z ciągnikiem MF?

Na polach Czechosłowacji królują rodzaje Zetora. Doskonale zdaje egzamin. Jednakże wspólne rolnictwo potrzebuje różnych typów ciągników. Istniało więc duże pole do kooperacji z CSRS. Czy jest to sprawa nadal aktualna?

MARIAN SUCHOZEBSKI

miasto zawsze dysponowało tak zwaną większą siłą przebicia. Stąd pogląd prof. Bobrowskiego wieś powita zapewne z dużym uznaniem.

BANKNOTY ZAMIAST TAPETY

Jednak większość wypowiedzianych opinii odgórnych, ma to do siebie, że są wyrażane ex cathedra, za biurka, i że nie wiemy, jak reagują na nie chłopci. Istotne również, że z producentem władza nie rozmawia, w związku z czym żadna ze stron dokładnie nie wie, co kto może, czego kto oczekuje. W konsekwencji z potoku słów i sugestii, od tragicznych po głęboko szustne, nie dotąd nie wynika. I tak traci się kontakt z większą rzeczywistością. Bo oto w ciągu trzech kwartałów br. skupienia w kraju jest niższe o 30 proc. od ilości skupionej w tym samym czasie 1980 roku. Nie pomogły nowe, ATRAKCYJNE przeciętne CENY płacone za wieprze od 1 października. Przykładowo w rejonie działania Białostoc-

nował — pozbył się producenta Witold Łapiński.

Odjechał więc rolnik z inwentarzem do zagrody, rzucając na odchodnie: pieniądze mogą być tylko ślasy tapetowane.

Rozmawiam na temat wprowadzenia normalnej wymiany towarowej między miastem a wsią z wojewodą białostockim — Kazimierzem Dunajem. — Gdybyśmy skupiali zwierzęta w zamian za sprzęt rolniczy, pewnie zadowoliłbyśmy w przyszłym roku najwyżej 40 proc. dostawców. Podzielilibyśmy więc jeszcze bardziej — powiada.

Minister Wojtecki i sekretarz Michałek, z którymi przed miesiącem wykiłowałem się, że nie można tylko przyglądać się niemożności sytuacji, ale że trzeba w końcu coś zrobić, aby wieś sprzedała to, co wyprodukowała, odpowiedział: — Resorci ma przygotowane w tej kwestii propozycje, wstępnie przekonsultowane ze związkami zawodowymi rolników. Będziemy wymieniali maszyny i sprzęt rolniczy za zwierzęta rzeźne w proporcji jeden kg żywcza za dziesięć kg wagi maszyn.

Był to pierwszy ruch władzy, nieprecyzyjnie zresztą przygotowany, w kierunku nawiązania dialogu ze wsią. Mówię — nieprecyzyjnie, albowiem z rachunku wychodzi, iż rolnik musiałby sprzedać około 250 tuczników, aby otrzymać traktor. Tymczasem polski chłop średnio hoduje 5—6 świń, a więc teoretycznie musiałby czekać na ciągnik 50 lat! Zatem sprzęt z reguły otrzymaliby potencjalni producenci, którzy zazwyczaj posiadają gospodarstwa w pełni zmechanizowane. Działania te w skutkach doprowadziłyby do zupełnej elitaryzacji wsi. Te kontrargumenty, takie odniosłem wrażenie, przekonały przedstawicieli najwyższych władz. Stało się więc jasne, że trzeba poszukiwać innych, lepszych form przeprowadzenia operacji wymiany towarów między przemyślem a rolnictwem, między miastem a wsią.

NIE BAĆ SIĘ CHŁOPA

W końcu resort rolnictwa wycofał się ze swych zamiarów. Być może, na takie stanowisko wpłynęły nowe okoliczności. Ale to nie tłumaczy rząd i wojewodów, gdyż de facto saniechane dialogi z rolnikami oczekują, że dobiegną do skutku. W tym czasie, gdy pogłowie trzody wzrasta, a za parę prosiat na rynku żąda się tyle, co za dorosłego byczka.

A zatem i skup zwierząt powinien drgnąć w górę. Właśnie przyjeżdża pod Urząd Gminy w Turonie pan Tomkiewicz ze wsi Chodory, a na przyczepie pięć dwustukilogramowych tusz tuczników i jeden wolek.

— Nie nie dam, bo nie nie mam. Chciałby pan przyjechać z realizacją w 1982 roku? Tak zrobić nie mogę. Nie wiem czym będę dyspo-

ciąg dalszy na str. 4

MIEŚO

sprawą narodową

nie wysokiego podatku od wysokich dochodów ludności. A wtedy — uważa — zapanuje równowaga gospodarcza i chłop-hodowca będzie musiał sprzedawać wszystko, co wyprodukuje, bo inaczej nie przeżyje.

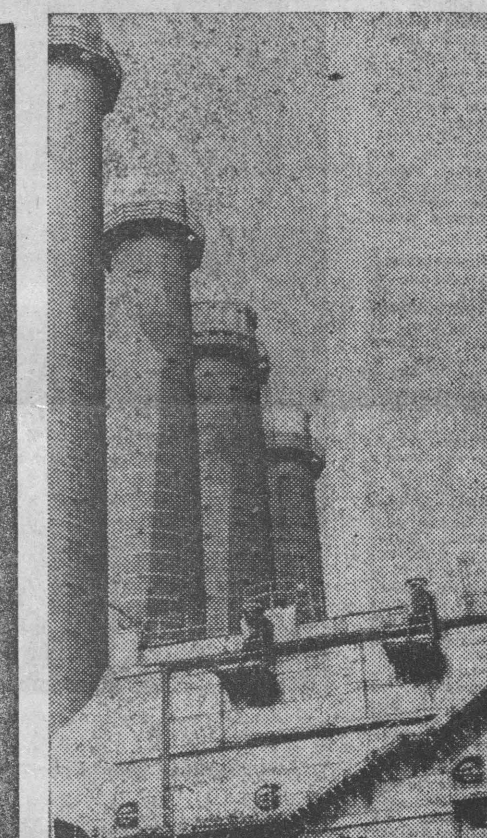
Blizsze oczekiwaniom rolników wydają się być propozycje ekonomisty prof. Czesława Bobrowskiego. Otóż doceniając szczególnie destrukcyjną rolę tzw. małego pieniądza na rynku wiejskim (tj. złotych bez pokrycia, których — jego zdaniem — codziennie 1 mld. pojawia się w kraju) prof. Bobrowski sugeruje przeprowadzenie operacji realokacji i tak deficytowych towarów przemysłowych na korzyść wsi.

— Przede wszystkim trzeba odbudować normalną wymianę towarową ze wsią — powiada profesor. Głównym przeszkodnikiem C. Bobrowskiego jawi się taki oto postulat — ultimatum: jeśli miasto chce jeść, musi tymczasowo zrezygnować z zapisów na praktyki, telewizory kolorowe, samochody i inne towary wyższego rzędu. Słowem z tych, które chętnie kupi ich wieś, a miasto bez wsi — nie. Kto tego nie rozumie, z tym się nie dogadamy.

Albin Siwak — i nie tylko on, ale także wielu mieszkańców miast — proponował wprowadzić obowiązkowe dostawy płodów rolnych. Ta propozycja jest przyczyną odwróceniem tendencji obserwowanych obecnie w przemyśle, a właściwie w całej gospodarce narodowej. Stanowiłaby bowiem powrót do administracyjno-nakazowego zarządzania rolnictwem, co nie jest w tym miejscu miejsce. Nie od rzeczy w tym miejscu będzie powołanie się na marksowską maksymę: „Gdyby państwo oparte na przymusie chciało być praworządne, musiałoby się samo zniszczyć”. Chyba jasne, że przymus działałby w kierunku sprzecznym z mentalnością i charakterem polskiego chłopstwa, z naszym socjalizmem. W końcu przecież kontrargumentem nie do odparcia byłoby postawienie samych chłopów. A ci nakaz administracyjny wyrzuciłby na śmietnik. Co do tego nie ma wątpliwości. I teraz każdy rozsądny przynajmniej, że wieś bez miasta jakoby by się obijała, a miasto bez wsi — nie. Kto tego nie rozumie, z tym się nie dogadamy.

— Niech naczelnik wyda mi przydział na jakąkolwiek maszynę, najlepiej na traktor. Albo na cement i eternit. A ja zaraz odwożę żywność do GS — stawia rolnik warunki.

— Nie nie dam, bo nie nie mam. Chciałby pan przyjechać z realizacją w 1982 roku? Tak zrobić nie mogę. Nie wiem czym będę dyspo-



W cementowni „Przyjaźń”

Nasz przemysł cementowy oparty jest w większości na tzw. metodzie mokrej, czyli jest bardzo energochłonny. Mniejsze wydobycie węgla spowodowało wstrzymanie produkcji w niektórych cementowniach, a innych znacznie ją ograniczyło. Dostawy węgla dla przemysłu cementowego zapewniają właściwe utrzymanie ciągłej pracy w cementowniach opartych na tzw. metodzie suchej.

Cementownia „Przyjaźń” w Wierzbicy, woj. radomskie, oparta na technologii mokrej pracuje także na zwolnionych obrotach.

Nadsyłanie kuponów — do 20 października

Sumowanie Autostopu 1981

Spółeczny Komitet Autostopu w Warszawie informuje kierowników, którzy uczestniczyli w tegorocznym Autostopie, podwołając do różnych miejscowości swymi pojazdami młodych turystów, iż termin nadsyłania kuponów otrzymanych od autostopowiczów mija 20 października br. Wszystkie kupony nadesłane na adres Biuro Autostopu (02-536 Warszawa, ulica Narbutta 27 A) będą brały udział w losowaniu nagród. Na kopercie należy podać, jakim wozem przewożono autosto-

powiczów, np. osobowym, ciężarowym, furgonem, autobusem itp. Przygotowano nagrody w postaci bonów oszczędnościowych PKO na sumę prawie 300 tys. zł (najmniejsza — 500 zł, największa — 15 tys. zł).

Biuro Autostopu informuje równocześnie, że z późniejszym — 10 października br. — odbyło się losowanie 300 nagród dla kierowców, którzy przewoźili autostopowiczów i nadesłali kupony kilometrowe w ubiegłorocznej akcji 1980 r. 40 kierowców,

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

którzy nadesłali największą ilość kuponów, otrzymało nagrody bez losowania. Natomiast 100 kierowców otrzymało nagrody „za wytrwałość”. Są to osoby, które przez kolejne cztery lata nadsyłały kupony, lecz nie miały szczęścia wylosować żadnej nagrody. Reszta nagród przyznana została w drodze losowania.

Na podobnych zasadach odbędzie się w późniejszym terminie losowanie nagród z tegorocznej akcji Autostopu. (bis)

Broń Boże, nowa akcja!

Prawie we wszystkich organizacjach partyjnych w Suwałkach odbyły się zebrania, poświęcone Oświadczeniu Biura Politycznego KC PZPR. Jaki miały one przebieg? Jakie sprawy i problemy dominowały w dyskusji? Co ludzi najbardziej niepokoiło? Na te i inne pytania starałem się znaleźć odpowiedzi w czasie ostatnich tygodni w Suwałkach.

Pierwsze wrażenie, jakie można odnieść z zebrania, to stan pewnego zaskoczenia, a nawet szoku. Treść i ton Oświadczenia — twierdzą suwalscy towarzysze — zdurzyły się brutalnie z powszechnym przeświadczeniem, że wszystkie sprawy sporne i konfliktowe powinno się rozstrzygać za pomocą rozmów i porozumień.

Więcej, wielu członków partii, a także działaczy, metodę rozmów i porozumień przyjęło za stałą i uznaną powszechnie metodę postępowania — zarówno partii i władz, jak i związków zawodowych i innych sił społecznych w sytuacjach konfliktowych i dramatycznych. I dla nich wszelkie rozprawianie o możliwościach rozwiązania konfliktów jest szokujące i niezrozumiałe.

Czy nie zdają sobie sprawy z groźby sytuacji? Tak nie można powiedzieć. Tak nie można powiedzieć. Na zebraniach wyrażano niepokój i zaniepokojenie. Kraj znalazł się na skraju przepaści — te słowa często powtarzały się w dyskusji. I należało uczynić wszystko, aby z jakiejś małej iskrą nie rozgorzał pożar. Wiele uwagi poświęcono również ostępieniu rolników w gospodarce i szalejącej inflacji na rynku.

Ale jednocześnie podkreślano, że skoro w skali zakładów i instytucji udało się znaleźć jakiś sposób wzięcia sprawy w swoje ręce, to dlaczego takiej koegzystencji i współdziałania nie można ustanowić w skali ogólnokrajowej i ogólnonarodowej? Wydaje się, że doświadczenia z własnego podwórka kolidowały z ocenami globalnymi, zawartymi w Oświadczeniu Biura Politycznego KC. I stał ten szok.

Wróćmy jeszcze na chwilę do ocen sytuacji w kraju, wyrażanych na zebraniach partyjnych. Członkowie partii zdają sobie sprawę z tego, że istnieją siły polityczne, które podważają zasady ustrojowe i dążą do ich zmiany. Ale z dyskusji też wynika, że dla wielu z nich siły antysocjalistyczne jawią się jako coś bliżej nieokreślonego, omal abstrakcyjnego, wyдуманego w gabinetach przywódców.

Chyba mamy tutaj do czynienia z szerszym zjawiskiem, obejmującym liczną część społeczeństwa, nie tylko w województwie suwalskim. Nie należy się więc dziwić, że powszechnie domagano się konkretnych działań. Chodzi o szczególne zapoznanie członków partii z bogactwami i dążeniami przeciwników politycznych. Pracowników z imienia i nazwiska, a nie z ogólnikowych etykietek i słów-wytrychów.

W dyskusji na zebraniach partyjnych często powracała sprawa członków partii należących do Solidarności. W różnych zresztą aspektach. Zebrani ponownie ujawnili, że ci towarzysze znaleźli się naprawdę w trudnej, złożonej, a częściowo i dramatycznej sytuacji. Większość z nich wystąpiła do Solidarności na fali sierpniowego, robotniczego protestu. Uważali, że powinni być razem ze swymi klasowymi przyjaciółmi.

Działalność przetrwała. W wielu kręgach partyjnych uważa się ich co najmniej za podejrzanych. A od podejrzanych już krok do nieufności, bojkotu i niewiary. Również w Solidarności uchodzą za podejrzanych. Najlepiej zresztą świadczą o tym choćby wybory do władz związkowych. Z jednej strony władze partyjne żądają od nich, aby nie uczestniczyli w politycznych strajkach i akcjach protestacyjnych, a z drugiej Solidarność domaga się pełnej, związkowej lojalności.

Co powoduje u tych ludzi to rozdwojenie jaźni? Przede wszystkim są oni wyczerpani na wszelką krytykę. A więc nie znoszą, aby na forum partii krytykowano Solidarność, a na forum Solidarności partię. Obserwuje się u nich znaki krytycznego spojrzenia na to, co zle w partii i Solidarności. Z czasem sami stają się coraz bardziej zamknięci w sobie, nieufni i milczący. Przechodzą prawdziwy, bolesny dramat.

Nie dziwnego, że z dużym niepokojem przyjęli zapowiedź o potrzebie samookreślenia. Czy tylko oni? Sądzę, że podobna frustracja przechodzi również działaczy partii w organizacjach i instancjach partyjnych najbliższego szczebla. Parę godzin dyskusowaliśmy w gronie działaczy z Komitetu Miejskiego partii w Suwałkach. Całkowicie podzielam ich rozterki i wahania.

Powiadamy sobie szczerze: na temat samookreślenia się członków partii należących do Solidarności kryżują się rozmaite poglądy i zamiary. Bardziej krewne działacze widzą w tym generalną weryfikację, a nawet czyszczenie w partii. Zapowiedź potrzeby samookreślenia się członków partii z Solidarności traktują oni jako nową, bojową akcję (w starym stylu). Z przeszłości niczego nie zdążyli pojąć i zrozumieć. Najchętniej widzieliby rozwiązanie całego problemu w usunięciu z partii „odsieczników”.

Wiele działaczy muszą przeżyć. A jak widzą problem samookreślenia w suwalskim środowisku partyjnym? Z rozmów, jakie przeprowadziłem, wyniosłem pozytywne wrażenia. Otóż zdaniem towarzyszy z Komitetu Miejskiego partii do sprawy samookreślenia należy podejść z dużą wagą, spokojem i taktowaniem. Z ich ocen wynika, że wszystkich członków partii należących do Solidarności nie wolno mechanicznie wrzucać do jednego „worka”. Występują wśród nich znaczne różnicowania, zarówno światopoglądowe, jak i ideowo-polityczne. Podobne zróżnicowania dają o sobie znać także w skali poszczególnych zakładów, organizacji, środowisk. Te uwarunkowania należy brać pod uwagę.

Istnieją również odmienne poglądy na temat — że tak powiem — sposobu samookreślenia się członków partii należących do Solidarności. Czy powinno się to odbywać w czasie rozmów indywidualnych, czy też na zebraniach partyjnych? Tzw. rozmowy indywidualne nie mają dobrej reputacji. Jest to forma pracy partyjnej, żywcem zapożyczona z organów śledczych i wymiaru sprawiedliwości.

Zdaniem wielu towarzyszy, najlepszą formą samookreślenia powinny stać się zebrania partyjne, w tym także otwarte, dostępne dla bezpartyjnych. Do rozmów indywidualnych powinno się sięgać dopiero w ostateczności. Samookreślenie nie może się w żadnym wypadku sprowadzać do alternatywy: „być, albo nie być w partii”. To bowiem oznaczałoby generalną weryfikację. Inaczej — czystkę.

Samookreślić się to przede wszystkim głośno i szczerze wyrazić na forum publicznym-partyjnym swoje poglądy, opinie i oceny. A więc powinna to być forma rozmowy, dyskusji, ścierania się różnych, często nawet krainowych poglądów i ocen, wspaniałe dochodzenie do wniosków, określających postawę, jaką powinien zachować towarzysz w określonych sytuacjach społeczno-politycznych i życiowych.

Beze jedną akcją! Bo w wyniku takiej akcji partia może utracić wielu dobrych ludzi. To nie może słowo. Padły one często na ostatnich zebraniach partyjnych. Choćby i za całkowicie się z nimi solidaryzując.

STANISŁAW ŚWIERAD

zdziesiąt centymetrów nad prawosławiem unosi się sprężysta podpórka — wysięgnik, zapewniający iż kabelek od żelazka splota swobodnie z góry.

SPORT SPORT

Bokserzy są dobrzy...

W Warszawie rozegrany został drugi turniej nadziej olimpijskich juniorów w boksie. Jest to nowa, przyszłościowa impreza, która rozgrywana jest zamiast pucharu GKKPIS. Białostocianie walczący w Warszawie, Rzeszowie i Lublinie wyjechali do stolicy w mocno osłabionym składzie. Z niewiadomych powodów zabrakło trzech zawodników Mazura (reprezentują OZB) i dwóch pięściarzy Gwardii z powodu choroby. Zabrakło zatem podstawowych zawodników: Pawłowskiego, Jabłońskiego, Krupnińskiego (wszyscy Mazur) oraz Openchowskiego i Czerwńskiego (oba Gwardia).

Mimo to białostocianie, ambicji zaprezentowali się na stołecznym ringu. W wadze piórkowej Andrzej Turjał (Białystok, Gwardia) wygrał z Radeckim (Rzeszów) w I rundzie przez rsc; w lekkiej Krzysztof Pieczur (Białystok, Gwardia) pokonał Wyrzykowski (Warszawa); w pół-

średniej Jerzy Jedruszko (Białystok, Gwardia) pokonał w II rundzie przez rsc Burdzy (Rzeszów) i w półciężkiej Zbigniew Kopeć (Białystok, Gwardia) wypunktował Cymbałę (Lublin).

Ponadto drugie miejsca wywalczyli: Ryszard Reulski (Białystok, Sława), Mariusz Zdrodowski (Białystok, Gwardia) oraz na trzeciej pozycji uplasowali się: Jan Wysocki (Białystok, Gwardia), Cezary Kindziuk (Białystok, Tur), Mariusz Sienkiewicz (Białystok, Mazur Eik).

Po dwóch turniejach prowadził Białystok — 41 pkt. przed Warszawą — 37 pkt., Rzeszowem — 31 pkt. i Lublinem — 16 pkt.

W punktacji klubowej prowadził Gwardia Białystok — 33 pkt. przed Legią Warszawa — 18 i Gwardią Warszawą — 17 pkt.

Przy okazji informujemy, że wczoraj sekretarzem BKS Gwardia otrzymał nowy telefon — 411-538.

Piłkarskie remanenty

Coraz częściej otrzymujemy listy nadsyłane przez sympatyków futbolu. Piszą zazwyczaj o niesprawiedliwych ocenach zawodników piłkarskich. Nie można odnieść znajomości kibicom oglądającym spotkania trzeciej ligi typów, że nie mają okazji spotykać na wysokim szczeblu. Nie można uchwycić ich znajomości. Jestem przekonany, że z dnia przelotu są umiarkowanie obserwowani i choć często pominięci, nie mają, często powtarzam — znajomości futbolu. Nie ma jednak problemu z oceną piłkarskich najsilniejszych przebiega się w latach. Zbyt wiele bledów popełnia arbitry. Mnóstwo jest z ich błędów, błędów, nieodolność, chaos, wypaczenia, rezultaty. Przeradzając jest to, że nawet tzw. amatorzy, to miare uczyniły (tu kłanie okrągłym) futbolu traci sens. Zaczęły się zakulisowe interesy, a główna osoba na rezultaty wyraża zdania piłkarskie. Co będzie dalej?

Piłkarze Jagielloni kolejnego meczu rozegrali w ubiegłą sobotę w III lidze z Włocławkiem. Pabianów w 18 min. przy stanie 1:1, sędzia podkładał przeciwko białostocianom rzut karny. Opinia kibiców była różna, ale spora grupa rzetelnych widzów ze zdziwieniem przyjęła fakt wskazania na „jednostkę”. Nie było pomówić przedstawić, a nawet kontataz atakującego z broniącym. Decyzja jest jednak niepodważalna. Głównym autorem na boisku jest „pan z gwiazdki”. Zawodnicy muszą trzymać nerwy na wodzy. Bramkarz Jagielloni Sowiński nie miał prawa krzykować o rzucie sędzię. Efekt — czerwona kartka. Musiał nerwy opanować, choćby dawał się uszczelnić w jego pojeściu — niesprawnie.

A wracając do meczu. Początek spotkania Jagielloni z Włocławkiem był obiecujący. Białostocianie mieli przewagę i w 25 min. LUKASIAK z 22 metrów uderzył w dół z rzutu wolnego precyzyjnym strzałem piłkę w siatkę. Przez całą część krótkotrwale Jagiellonia zagrzewała bramka Włocławka. Po przerwie padło wyrównanie, ale w dalszym ciągu wzięcie inicjatywy na swym kon. Jagielloni w sporze stopniowo kontuzja Sienkowskiego (uderzeniem, został bez piłki) została okrojona, choć mieli inicjatywę. O ostatniej minucie — problematyczny rzut karny.

Brydżowe sukcesy

Członkowie białostockiego KS „Włocławek” Marek Freitag i Bohdan Nadowski, wygrali ogólnopolski turniej w brydżu w Warszawie. Wśród 160 pokonanych przez nich zespołów znaleźli się między innymi aktualni mistrzowie świata i Europy.

W klasyfikacji turniejów „Grand Prix 1981” o mistrzostwo Białegostoku we wrześniu najlepszym okazał się Grzegorz Zaleski z KS „Włocławek”. Po trzech kwartałach tych rozgrywek nadal na czele tabeli znajdują się Janusz i Helena Olszaniec z WPHW.

Najbliższe turnieje z serii „Grand Prix 1981” odbędą się we wtorki o godz. 17.30 w klubie hotelowym Huty Szkła

— Białystok przy ul. Woźniaka 3. (apo).

Piłka ręczna

Tradycyjnie komplet zwycięstw na swym kon. Jagielloni po pownie w różnych kategoriach wiekowych reprezentantów białostockiego SZS AZS w pilce ręcznej. W wadze o wzięcie do II ligi zwyciężyli SZS AZS pokonali w Warszawie tamtejszy AZS Politechniki Warszawskiej 30:25 (21:13). Najlepiej bramkę zdobył dla SZS AZS: Masłowski — 7 i Jarocki — 6.

Natomiast juniorki SZS AZS grające w wadze o IX Ogólnopolską Spartakiadę Młodzieży wygrały w Warszawie tamtejszy AZS Politechniki Warszawskiej 30:25 (21:13). Najlepiej bramkę zdobył dla SZS AZS: Masłowski — 7 i Jarocki — 6.

W Białej Podlaskiej juniorki starych juniorki SZS AZS w ramach mistrzostw Polski juniorków rozgromiły MDK 33:27. Najsukcesowniej strzeleczką SZS AZS był Pytel — 12.

Również w Białej Podlaskiej starych juniorki SZS AZS w ramach mistrzostw Polski juniorków rozgromiły MDK 33:27. Najsukcesowniej strzeleczką SZS AZS był Pytel — 12.

Najbliższe turnieje z serii „Grand Prix 1981” odbędą się we wtorki o godz. 17.30 w klubie hotelowym Huty Szkła

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki — duża scena — „Clemens” — godz. 17.30, mała scena — „Słowa na trzy dni”, godz. 19.30.

Państwowy Teatr Lalek (ul. Kilińskiego 1) — „Złoty krzyżczyk” — godz. 10 i 17.

Klub Rozrywkowy — ul. Wierzbowa 6 — BOT zaprasza — kurs tańca, w godz. 17-19; Dyskoteka, w godz. 20-24.

KINA „Pokoje” — „Człowiek z żelaza”, prod. polsk., kol. (od lat 12), godz. 16 i 19.

„Ton” — „Gorączka sobotniej nocy”, prod. USA (od lat 15), godz. 10.30, 13.30, 17.45 i 20.

„Srebrna” — „Wypisy na Gólsztromie”, prod. USA, panor., kol. (od lat 12), godz. 10.30, 13.30, 17.45 i 20. (Ostatni dzień).

„Studio” — „Czułe miejsca”, prod. polsk. (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20. (Ostatni dzień).

„Forum” — Wypisy estradowe, godz. 18, 19 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Błaski spotkania trzeciego stopnia”, prod. USA (od lat 12).

Dąbrowa Białostocka — „Klatka”, prod. franc. (od lat 15).

Hajnówka — „Idealna para”, prod. USA (od lat 15).

Lapy — „Powrót Robin Hooda”, prod. ang. (od lat 12).

Monki — „Władysław Sikorski”, prod. polsk. (od lat 12).

Niedzwiedź — „P.S.” prod. NRD (od lat 18).

Sokołka — „Moja Anisia”, prod. radz. (od lat 12).

Łomżyńskim

Łomża — „Pazdźnik” — „Człowiek z żelaza”, prod. polsk. (od lat 12).

Grajewo — „Sprawy osobiste”, prod. Jugosł. (od lat 15).

Kolno — „Znaki zodiaku”, prod. polsk. (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — „Cioś”, prod. polsk. (od lat 15).

Zambrów — „Szara”, czyli przypomnienie kanonu”, prod. polsk. (od lat 12).

Suwałki „Baltyk” — „Brawura w porwanie”, prod. USA (od lat 18).

Suwałki „Kultura” — „Polonia Rediviva”, prod. polsk. (od lat 12).

Augustów — „Skok w pustkę”, prod. wiosk. (od lat 18).

Eik „Polonia” — „Wspólnik”, prod. franc. (od lat 15).

Eik „Orzeł” — „Król Cyganów”, prod. USA (od lat 18).

Eik „Zorza” — „Adopcja”, prod. wiosk. (od lat 15).

Eik „Studio” — „12 prac Asysty”, prod. franc. USA.

Głębokie — „Ucieczka z domu”, prod. CSRS (od lat 12).

Goldap — „Intryga rodzinna”, prod. USA (od lat 15).

Mikołajki — „Julia”, prod. USA (od lat 15).

Olecko — „Zemsta różowej pantery”, prod. ang. (od lat 12).

Orzysz — „Piełgrzym”, prod. polsk.

Pisz — „Z przymrużeniem oka”, prod. franc. (od lat 18).

Ruciane-Nida — „Ludzie godni szacunku”, prod. wiosk. (od lat 18).

Sejny — „Najlepsze w świecie”, prod. polsk.

Węgorzewo — „Kariera na zlecenie”, prod. franc. (od lat 18).

MUZEUM W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — „Ratusz” — czynne codziennie (z wyjątkiem niedzielnych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10-17, w czwartki w godz. 12-19, w niedziele w godz. 10-16.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynne codziennie (z wyjątkiem niedzielnych i dni poświęceń) w godz. 12-15, w niedziele w godz. 10-16.

Ekspozycja wewnątrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w wtorki, w godz. 10-16, w niedziele w godz. 10-15.

Muzeum w Tykocinie, ul. Ko-

zła 2 — Oddział Muzeum Okrę-

KOMUNIKAT ZAKŁAD WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI PGKIM w Olecku

Przypomina

PT właścicielom i administratorom posesji oraz kierownikom budów o obowiązku:

- zabezpieczenia instalacji wodociągowej, kanalizacyjnej oraz wodomierzy przed działaniem mrozu,
- zabezpieczenia pomieszczeń i studzienek wodomierzowych,
- zapobieganie oblodzeniu pokrywy żeliwnych zasuw, hydrantów, studni rezerwowych, krótek sekiowych znajdujących się w pasie drogowym przyległym do zarządzanej posesji lub budowy,
- nieukładanie śmieci i lodu na w/w ubrojeniu ulicznej sieci wod.-kan.

Obowiązek ten jest usankcjonowany w przepisach prawnych i szkody wynikłe z nieprzestrzegania będą przedmiotem dochodzenia administracyjnego.

K 3630-0

SPÓŁDZIELNIA KOLEK ROLNICZYCH w Olecku ogłasza I PRZETARG OGRANICZONY I NIEOGRANICZONY oraz II PRZETARG NIEOGRANICZONY w dniu 27 października 1981 roku

PRZETARG OGRANICZONY odbędzie się w SKR Olecko, ul. Armii Czerwonej 6 w godz. 9-11 dla rolników z rejonu działania SKR, po godz. 11 odbędzie się PRZETARG NIEOGRANICZONY dla wszystkich chętnych.

I przetarg odbędzie się na następujące maszyny:

- Ciągnik „Ursus” C-355 nr fabryczny 217591
- Ciągnik „Ursus” C-355 nr fabryczny 136359
- Ciągnik „Ursus” C-355 nr fabryczny 48131
- Rozsiewacz wapna RCW 3
- Ciągnik „Ursus” C-355 nr fabryczny 14491
- Młocarnia MSC 7B
- Silnik 5-320R
- Siewnik zbożowy S-033
- Ciągnik „Ursus” C-355 nr fabryczny 5536
- Ciągnik „Ursus” C-355 nr fabryczny 69203
- Przyczepa D-47 A

Cena wywoławcza — 18.776 zł

II przetarg nieograniczony:

- Sieczkarnia zacepiana Z-305 nr fabryczny 7895
- Sieczkarnia zacepiana Z-305 nr fabryczny 5469
- Sieczkarnia zacepiana Z-305 nr fabryczny 7172
- Sieczkarnia zacepiana Z-305 nr fabryczny 7142

Cena wywoławcza — 21.000 zł

Cena wywoławcza — 27.000 zł

Cena wywoławcza — 21.000 zł

Maszyny można oglądać we wszystkie dni przed przetargiem w ZUM Kukowo, Szczecinko, Cimochy, Krupin.

W przetargu mogą wziąć udział wszyscy chętni, którzy wpłacili wadium 10 proc. ceny wywoławczej na konto BGZ — Eik 879127-5076, Bank Spółdzielczy w Olecku 459-13 do dnia przetargu.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

K 3579-1

SAMOCHODY

„FIAT” 1250 1500 na gwarancji (1980 rok) — sprzedam, Biełsk Podlaski, ul. Słowackiego 6. g 5989-1

„FIAT” 1250 1500 (1976 rok) — sprzedam, Białystok, ul. Wschodnia 15/2. g 5963-1

„FIAT” 1250 (rok produkcji 1977) — sprzedam, Józef Banachowski, Głębokie, ul. 18-907 Grabowo, woj. łomżyński. g 5983-1

„LADA” po wypadku — sprzedam, Wasilków, ul. Białostocka 55. g 5984-1

„SKODA” 1000 MB — sprzedam, ul. Szosa do Żelazna 106. g 5981-1

„WOLGA” nowego typu — sprzedam, Zygmunt Jaworski, Bałki Stare, woj. łomżyński. g 5981-1

„ZAPORA” (1978 rok, podł. znowelizowane) — sprzedam, Białystok, ul. Dzielności 47 m 16 (po godz. 14). g 5962-1

„ZUKA” — sprzedam, Białystok, ul. Włók 6 (po zszesnast). g 5964-1

POTRZEBNA pomoc do dziecka (na kilka godzin dziennie). Białystok, Maleda 17 m 8. g 5994-1

PRZYMIE opiekunkę do starszego pana. Białystok, tel. 223-28 lub 413-889. g 5994-1

POMOC do małego dziecka. Mieszkanie w Warszawie, wynagrodzenie 1200 zł. Możliwość nauki. Poleciec. Mickiewicza 37/33. Warszawa, tel. 33-77-33. g 5994-1

CHEMIA, matematyka — korepetycje, mgr Milewska, Wesoła 6/4 (po zszesnast). g 5990-1

ODSTĄPIE garaż. ul. Ciołkowskiego 1/1. g 5990-1

ROZNE

„ZUKA” — sprzedam, Białystok, ul. Włók 6 (po zszesnast). g 5964-1

„ZUKA” — sprzedam, Białystok, ul. Włók 6 (po zszesnast). g 5964-1

„ZUKA” — sprzedam, Białystok, ul. Włók 6 (po zszesnast). g 5964-1

„ZUKA” — sprzedam, Białystok, ul. Włók 6 (po zszesnast). g 5964-1

„ZUKA” — sprzedam, Białystok, ul. Włók 6 (po zszesnast). g 5964-1

„ZUKA” — sprzedam, Białystok, ul. Włók 6 (po zszesnast). g 5964-1

„ZUKA” — sprzedam, Białystok, ul. Włók 6 (po zszesnast). g 5964-1

„ZUKA” — sprzedam, Białystok, ul. Włók 6 (po zszesnast). g 5964-1

„ZUKA” — sprzedam, Białystok, ul. Włók 6 (po zszesnast). g 5964-1

REJONOWY ZAKŁAD USŁUG KOMINIARSKICH w AUGUSTOWIE, ul. Zarzecze 13 A

ZATRUDNI

— PIĘCIU PRACOWNIKÓW do pracy w zawodzie kominiarskim.

Wymagany wiek 18 do 35 lat, wykształcenie podstawowe.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze zakładu w godz. 7-15.

K 3628-1

DYREKCYJA BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW PIWOWARSKICH w BIAŁYMSTOKU, ul. Dojlidy Fabryczne 28 ogłasza PRZETARG PUBLICZNY na n/w pojazdy samochodowe.

1. Ciągnik siodłowy marki „Star” C-28, nr podwozia 20425, nr silnika 107778, rok produkcji 1971, cena wywoławcza 50.125 zł.

2. Ciągnik siodłowy marki „Zil” 130G, nr podwozia 740459, nr silnika NO3-8836, rok produkcji 1972, cena wywoławcza 55.776 zł.

3. Naczepa samochodowa marki ODA-2, nr podwozia 99843, rok produkcji 1972, cena wywoławcza 23.018 zł.

4. Naczepa samochodowa marki D-68, nr podwozia 2129, rok produkcji 1971, cena wywoławcza 17.325 zł.

W/w samochody i naczepy można oglądać we wszystkie dni robocze od godz. 7-15 na placu garaży przedsiębiorstwa.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 października 1981 r. o godz. 11 w siedzibie działu transportu.

W razie niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się w/w dnia o godz. 13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 3459-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI SANITARNYCH w Białymstoku, ul. Dzierżyńskiego 18 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

— samochodu marki „Syrana” R-20 nr podwozia 448925, nr silnika 401922, rok budowy 1979.

Cena wywoławcza I przetargu — 56.400 zł.

Przetarg odbędzie się w Białymstoku przy ul. Ciołkowskiego 88 w dniu 27 października 1981 r. o godz. 10.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Przedsiębiorstwa przy ul. Dzierżyńskiego w przeddzień przetargu.

Samochód można oglądać na terenie Bazy Transportu i Sprzetu w Białymstoku przy ul. Ciołkowskiego 88 w godz. 8-14.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 3563-1

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROZPOWSEGNIA FILMÓW w BIAŁYMSTOKU, ul. Lipowa 14, tel. 216-81, wew. 30 ogłasza II PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż samochodu marki „Lublin”, pr rej. BKA-207-Y, nr silnika 006779/78, nr podwozia 10650, rok produkcji 1956, zużycie 60 proc.

Cena wywoławcza 48.000 zł.

Główna naprawa dokonana w roku 1980, przebieg po głównej naprawie wynosi 10987 km.

II przetarg odbędzie się w dniu 27 października 1981 r. o godz. 10 w biurze OPRF przy ul. Lipowej 14.

Samochód można oglądać od godz. 8-15 na placu garażowym przy ul. Hetmańskiej 7.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa i zakłady państwowe, oraz spółdzielcze, a także osoby prywatne, które mają zezwolenie na kupno w/w pojazdu.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej przynajmniej w przeddzień przetargu do kasy OPRF.

K 3535-1

Wyraz głębokiego współczucia

Ob. BARBARZE GUDAJTYS

z powodu śmierci

Ojca

składają: Dyrekcja i pracownicy Oddziału Transportu Leśnego w Białymstoku.

K 3622-1

Wyraz głębokiego współczucia

Ko. HENRYKOM FILONCZUKOWI

z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja, Związki Zawodowe oraz współpracownicy.

K 3591-1

Wszystkim, którzy w ciężkich warunkach chorowały i zmarli nagle, składamy wyrazy głębokiego współczucia

Jana Rejszela

okazali serce i pomoc serdeczne podziękowanie składają

żona i córki.

g 6025-1

Serdeczne współczucie

Ob. Ob. KRYSYNI I TADEUSZOWI LASIKOM

z powodu śmierci

Ojca

